

(Il Messaggero - S.Carina) Refren ma szansę na stanie się mantrą: "Nie sprzedaje się gdyż chce się sprzedać, ale dlatego, że są reguły do przestrzegania, które zmuszają ciebie do dopinania budżetu i generowania zysków, aby móc mieć kadrę na poziomie". Mówi ponownie Monchi, tym razem dla Fox Sport.

Jak zawsze dyrektor sportowy chce uniknąć pytań dotyczących mercato sprzedażowego. Podczas gdy na spotkaniu w środę z zagranicznymi mediami w Rzymie Hiszpan pozwolił sobie na coś, gwarantując pozostanie Alissona na co najmniej przyszły sezon, w wywiadzie dla sportowego nadawcy wołał grać defensywnie. Również dlatego, że powoli mercato wchodzi w życie. I poszukiwanie piłkarzy podglądanych przez jego grupę pracowniczą zaliczyło już drastyczny przesiew. Wśród tych, którzy pozostali jest Max Meyer, rocznik 1995, któremu wygasa w czerwcu umowa z Schalke 04. Wczoraj piłkarz zakomunikował oficjalnie klubowi, że jej nie odnowi. Nie jest to nowość, gdyż od miesięcy woła chłopaka wydawała się wystarczająco jasna. To co jednak wydało się nieuchronnym transferem do Bayernu Monachium - jak stało się z Goretzką - w ostatnich tygodniach zaliczyło spowolnienie. Zarówno dlatego, że klub Rumenigge wołałby nie robić kolejnej niegrzeczności rywalowi, jak i dlatego, że Meyer nie jest przekonany w pełni co do kierunku ze względu na silną konkurencję, z którą by się spotkał.

Chce grać i ofert nie brakuje. Wśród nich jest też ta z Romy. Jest to częściowe potwierdzenie spotkania, do którego doszło przed Bożym Narodzeniem z wysłannikiem agencji Rogon, która zajmuje się jego interesami. W randce nie brak udziału sam Monchi, ale inny z dyrektorów Giallorossich. Konkurencja jest bardzo duża. Meyer jest graczem, który kusi wiele klubów z powodu swojej jakości i wszechstronności. Narodzony jako trequarista (lub ofensywny skrzydłowy) teraz został cofnięty przez Tedesco do linii środkowej: strzela mniej goli, ale Schalke 04 zyskało na jakości. Ten, kto go kupi, zrobi interes. Monchi jest w grze.

Autor: abruzzi